

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmitkowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 579

Poznań, czwartek dnia 17 grudnia 1931

Rok XXVI

Jutrzejsze posiedzenie Sejmu

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.) Na porządku dziennym piątkowego posiedzenia Sejmu znajduje się sprawa kredytów dodatkowych za lata 1929/30 i 1930/31 oraz ewentualnie sprawozdanie o zmianie statutu Banku Polskiego.

Wśród nowych przedłożeń rządowych znajduje się przedłożenie o karnej ustawie skarbowej. (w)

Niezwykły pośpiech w obciążaniu ludności

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.) Prezydium Senatu niestety nie spieszy, aby nie pozostać w tyle za Sejmem.

Zaledwie we wtorek o godz. 11 w nocy Sejm uchwalił szereg nowych obciążeń podatkowych a już na środę godzinie 11 zrana zwołano posiedzenie senackiej komisji skarbowo - budżetowej w sprawie tych podatków. Efekt był taki, że referenci nie mieli żadnych materiałów, gdyż kancelaria sejmowa nie miała czasu na przesłanie odpowiednich przedłożeń do Senatu. Wobec tego musiano odroczyć obrady do wieczora i wtedy przyjęto nowe przedłożenie podatkowe rządu, chociaż referenci nie mieli czasu przemyśleć tych projektów. Natomiast noweli o podatku przemysłowym nie próbowano już rozpatrywać, gdyż referent wręcz oświadczył, że na ich przygotowanie nie ma czasu.

Przedstawiciele Klubu Narodowego zgłosili do ustawy o nieruchomościach te same poprawki, co w Sejmie, ale zostały one odrzucone. (w)

Uchylenie t. zw. sezonu martwego

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.) — Min. pracy i opieki społecznej wydało zarządzenie, uchylające t. zw. sezon martwy, który trwa od 15 grudnia do 1 marca.

Wskutek tego zarządzenia bezrobotni robotnicy sezonowi — jak budowlani, ziemni, brukarscy, zajęci przy żegludze i w cegielniach — będą mogli otrzymywać zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia, do których dotąd nie mieli prawa w okresie trwania sezonu martwego. (w)

Dalszy wzrost bezrobocia

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.) Na 11 bm. zarejestrowanych bezrobotnych było 268 137, co stanowi wzrost w ciągu tygodnia o 6 173. (w)

Zatarg w przemyśle drukarskim

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.) Konferencje w min. pracy w sprawie zatargu w przemyśle drukarskim nie doprowadziły do uzgodnienia poglądów co do wysokości minimum płacy i dodatków za godziny nadliczbowe.

Wskutek tego przedstawiciele związków drukarskich zapowiadają strajk. (w)

Gdańsk przed inflacją?

Gdańsk, 16. 12. (Tel. wł.) W liście do redakcji „Danziger Neueste Nachrichten” informuje jeden z czytelników, że pewna gdańska instytucja finansowa rozstała do swych dłużników okólnik, w którym żąda uznania wiarygodności guldenowych według paritetu czystego złota.

Czytelnik zapytuje, czy nie jest to zapowiedź inflacji guldena gdańskiego. S. B.

Obrady komisji sejmowych

Znów przekroczenia budżetowe — Echa pocztówek imiennych — Odrzucenie wniosku w sprawie pragmatyki dla kolejarzy

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.) — Podczas obrad na porannym posiedzeniu komisji budżetowej przy omawianiu kredytów dodatkowych za dwa minione lata pos. Rymar wyznał, że w dziale emerytur przekroczone kredyty na sumę 61 milj. zł, a liczba emerytów w tym czasie okazała się wyższą od preliminowanej o 11 620 osób. (w)

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji oświatowej przeprowadzono wielką debatę w sprawie wniosku polskich stronnictw opozycyjnych z powodu wysyłania pocztówek na Madere.

Wniosek obszernie referował pos. Kornecki, który przedstawił propagandę, uprawianą w tej sprawie przez szkoły, a następnie wspominał o naciśku, jaki stosowali kuratorzy do nauczycieli, a nauczyciele w stosunku do młodzieży. W końcu przypomniał sprawę Antoniego Hinza z Zalesia i zakończył zgłoszeniem dwu wniosków, z których jeden wzywa rząd, aby min. oświaty wyjaśnił podległym sobie organom, że budzenie czci dla członków rządu przy pomocy kary cielesnej jest niepedagogiczne, podrywa zaufanie rodziców do szkoły i poniża szkołę w opinii świata. Drugi wniosek wzywa

rząd, aby spowodował wydanie sprawozdania z dochodów i wydatków komitetu imiennego.

Przedstawiciel min. oświaty Makuch potwierdził fakt bicia dzieci w Zalesiu, ale nie za tę sprawę, i przypomniał, że sąd skazał Hinza, ponieważ dzieci były bite nie za nieprzyniesienie pieniędzy na pocztówki, lecz za ich pobrudzenie.

Posłanka Rudnicka (Ukr.) przytoczyła kilka faktów zmuszania dzieci ukraińskich do pisania kartek a posłowie z BB. powitali ją takimi epitetami jak „agentka Berlina”, „nikczemność” itp.

W głosowaniu przyjęto wniosek p. Pomianowskiego z BB. o przejście nad wnioskiem Klubu Narodowego do porządku dziennego. Jednocześnie uchwalono rezolucję domagającą się zniesienia przepisu ustawy pruskiej, obowiązującego w b. zaborze pruskim i zezwalającego na bicie dzieci w szkole. (w)

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.) Komisja komunikacyjna przyjęła cztery projekty rządowe o skupie kolei lokalnych.

Wniosek socjalistyczny w sprawie pragmatyki dla kolejarzy odrzucono. (w)

Rozpoczęcie dyskusji nad preliminarzem budżetowym

Oświadczenia przedstawicieli klubów opozycji — Dyskusja nad budżetem Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.) We środę sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do omawiania preliminarza budżetowego.

Na początku poseł Czapiński złożył w imieniu PPS. oświadczenie, że wobec fikcyjności budżetu oraz taktyki większości odrzucającej wszystkie poprawki opozycji. Klub rezygnuje ze zgłaszania wszelkich poprawek, zapowiadając ograniczenie się tylko do krytycznej oceny budżetu. Anormalność spraw parlamentarnych wykazał jeszcze poseł Malinowski, który przyłączył się tak samo jak i następny, poseł Chądzyński im. NPR., do deklaracji Czapińskiego.

Przypominamy, że Klub Narodowy już w swej deklaracji przy dyskusji budżetowej w plenum Izby zajął jasne stanowisko, ograniczając swą rolę tylko do krytyki.

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.) — Pierwszym budżetem, który rozpatrywała komisja budżetowa, był budżet Prezydenta. Nad tą sprawą niespodziewanie wywiązała się przeszło trzygodzinna dyskusja.

Wydatki preliminowane są na 3 284 000 zł, czyli o 301 000 mniej niż roku poprzedniego. Uposażenie Prezydenta ma wynosić zamiast 300 tys. — 255 tys., gdyż p. Prezydent zgodził się na obniżenie swych poborów o 15 proc., gdy obniżono pobory urzędnikom. Prośb o ulaskawienie od 1 stycznia do 1 grudnia rb. wpłynęło 5500 a podań do kancelarii cywilnej 21 300. Ilość ubikacji w gmachach reprezentacyjnych wynosi 1 759, z czego do osobistego użytku p. Prezydenta i dla celów reprezentacyjnych zastrzeżono 297. Na biura i mieszkanie przyznano za zgodą p. Prezydenta 1 171 ubikacji, 291 ubikacji zajętych jest przez instytucje jak np. przez uniwersytet poznański. Do pałaców reprezentacyjnych będzie zakupiony obraz Matejki „Stefan Batory pod Pskowem”

za 20 tys. dolarów na raty. Czyją własnością jest dotychczas ten obraz na komisji nie wspomniano.

Poseł Rymar zwrócił uwagę, że zaproponowana przez referenta oszczędność nie jest równomierna z ciężkiem położeniem kraju. W r. 1926/7 ten dział budżetu wynosił 2 704 tys. zł, a teraz 3 284 tys. Już przed rokiem zwrócono uwagę, że w gmachach reprezentacyjnych mieszkają urzędnicy bezpłatnie, jakkolwiek pobierają dodatki mieszkaniowe. O Spale mówią, że kupiono tam 80 psów gończych po 400 do 500 złotych i dwie linijki, a służba do tych psów ma kosztować 12 tys. Pozycej tych w wydatkach nie można znaleźć. Spala i bez tego daje znaczny deficyt. Wydatek taki nie jest wielki, ale może razić ludzi głodnych i pozbawionych pracy, daje zatem niepożądany refleks moralny.

Poseł Chądzyński zwraca uwagę, że w kryzysowym roku 1925 budżet Prezydenta wynosił 2 131 tys. zł, a choć nie było wtedy gabinetu wojskowego, był za to dział reprezentacyjny. W r. 1925 nie znalazł pozycji „fundusze reprezentacyjne”, które w tym roku wynoszą 196 000. Uposażenie Prezydenta wynosiło wówczas 120 tys. złotych, a teraz 255 tys.

Pos. Czapiński (PPS.) podnosi, że opinia była zaniepokojona kupnem luksusowego autobusu myśliwskiego za 26 tys. złotych. W budżecie niema żadnej wzmianki o zameczku w Wiśle.

Pos. Polakiewicz: Już w tym roku wydano tam 15 tys. na remont.

Pos. Czapiński: To gorzej, skoro pan sam podaje, że trzeba jeszcze dopłacić za remont. Ile właściwie zameczek kosztował? Jak jest z rozliczeniem, z robotnikami i właścicielami terenów, były bowiem sprawy sądowe, wygrane przez robotników.

W końcu mówca porusza stronę polityczną, za którą faktycznie odpowiedzialny jest rząd. Jest to wadliwość

dekretów Prezydenta. Ostatnie posunięcia p. Prezydenta, jak wyznaczenie porządku dziennego dla sesji nadzwyczajnej, odraczanie sesji budżetowej itd., świadczą o braku bezstronności.

Przewodniczący Byrka przywołuje mówcę do porządku i prosi o niewciąganie osoby Prezydenta do dyskusji.

Pos. Polakiewicz (BB.) uważa wystąpienie p. Czapińskiego za niewłaściwe w najwyższym stopniu i poniżej godności tej sali. W ocenie oszczędności obecnej w porównaniu z przeszłością przypomina, że siła nabywczą złotego w r. 1925 była inna aniżeli obecnie.

Pos. Chądzyński podkreśla, że skromność i prostota b. prezydenta Wojciechowskiego byłaby w dzisiejszych czasach bardzo wskazana. Zastrzeża się przeciwko kwalifikowaniu czyichkolwiek przemówień przez członków komisji. Zwraca uwagę, że po świętach komisje będą pracowały w trudnych warunkach. Dzisiaj jeszcze nie jesteśmy zdenerwowani a przy zdenerwowaniu mogą wynikać incydenty.

Szef kancelarii cywilnej wyjaśnia, że nowy zameczek w Wiśle należy do kompetencji woj. śląskiego i że z rachunkami jego kancelaria cywilna nie ma nic do czynienia. Pogłoski o kupnie psów gończych i linijek myśliwskich są nieprawdziwa plotką. Co do mieszkań wolnych w pałacach reprezentacyjnych, należałoby przeprowadzić dyskusję nad ogólną zasadą.

Poseł Rozmaryn (Koło żyd.) zwraca uwagę, że pozycje uposażeń urzędniczych w kancelarii cywilnej zmniejszono z 864 tys. na 722 tys. To właśnie uwzględniła obniżkę 15-procentową. A co się stało z dalszą obniżką 20-procentową?

P. Kielczyński wyjaśnia, że wchodzi tu w grę etaty urzędnicze w Krakowie, w Poznaniu, Wiśle i Spale.

W końcu referent wyjaśnia, że pozycje na łowietwo zmniejszono i że nie ma w niej większych kwot na utrzymanie psów.

W głosowaniu preliminarz przyjęto głosami B. B. (w)

Cztery lata w Sowietach

(Od własnego korespondenta).

I.

Moskwa, w grudniu.

Obecnie mija właśnie cztery lata od chwili, gdy opuściłem Warszawę, aby udać się do Moskwy, dokąd zaangażowano mnie jako specjalistę - technika kinowego. Pociąg nasz składał się z kilku wagonów komunikacji międzynarodowej. Większość ich szła od Paryża przez Berlin do granicy sowieckiej. W Stolpcach stanęliśmy o 3 popołudniu; po rewizji celnej i paszportowej ruszamy w dalszą drogę. Odcinek linii kolejowej pomiędzy Stolpcami i Niegoriełoję jest wspólna własnością polsko - sowiecką. Tam też kończy się Europa i rozpoczyna Związek sowiecki. W wagonach umilkły rozmowy, wszyscy spowolnili. Przy oknach tłok. Pociąg podjeżdża do symbolicznej bramy, ustawionej na granicy sowieckiej, i zatrzymuje się. Nad bramą czerwony transparent z napisem: „Pozdrowienie dla robotników zachodu”. Polscy celnicy wysiadają z pociągu i pozostają przy polskim posterunku wojskowym. Pociąg zaś rusza, mija bramę i znów się zatrzymuje. Z okien widzimy „czerwonych” żołnierzy w długich, szarych płaszczach. Podobnie ubrani celnicy sowieccy wchodzi do wagonów. Wszyscy zupełnie młodzi ludzie. Jedziemy już na terytorjum sowieckim, mijamy grupę żołnierzy śpiewających przy ognisku przy akompaniamencie bałabajki. Wyglądam przez okno i patrzę na zachód, w stronę olski, Europy. Właśnie

słońce tam zachodziło. Pociąg pędzi wśród łąk i pól rozległych. Gdzieniegdzie widnieje uboga chałupka. Mija jeszcze kilka minut i wreszcie stajemy w Niegorieloje.

Ogromna hala, w której odbywa się rewizja celna. upstrzona jest kolorowymi propagandowymi afiszami, które we wszystkich możliwych językach wzywają do łączenia się proletarijusz całego świata. Rewizja u zwykłych podróżnych bardzo szczegółowa, u członków jakiejś delegacji tylko formalna. Aparaty fotograficzne i obca waluta należy rejestrować. Następnie idziemy do bardzo efektownie urządzonej poczekalni, aby napić się herbaty. W sali stoją palmy, na ścianach wiszą obrazy rosyjskich malarzy, personel w białych płaszczach. Rosyjscy jednak podróżni mają zniszczone ubrania i dziurawe buty.

Wsiadamy do moskiewskiego kurjera, który posiada szereg wagonów bezpośredniej komunikacji z Władystokiem. Zapytuje, jak długo się tam jedzie. — Czternaście dni — brmi odpowiedź.

Przyjeżdżamy do Mińska, głównego miasta białoruskiej republiki. Napisy w dwu językach. W sali restauracyjnej siedzą robotnicy i popijają herbatę. Spoglądam na bufet i notuję w pamięci ceny: ogórek 1 zł, ciemna smażonego kureczka 4 zł. Robotnicy noszą ubrania z grubego materiału, wysokie buty i czarne koszule.

Pociąg mknie przez piaszczyste równiny. Zasypiamy. Rano budzimy się już w rosyjskiej republice i po 43 godzinach jazdy stajemy w Moskwie z pięciodzinnym opóźnieniem. Wsiadamy na białoruskim dworcu połowa którego jest odnowiona a druga połowa posiada dziury w dachu. Jeszcze od czasów wojny światowej. To właśnie jest współczesna Moskwa w miniaturze.

W czasie czteroletniego pobytu w Rosji sowieckiej miałem sporo sposobności, aby naoznio przekonanie się o raju sowieckim i zapoznać się z rosyjskim więziennictwem. I to nawet bardzo dokładnie!

W 1929 r. pracowałem jako technik w największym sowieckim truście kinowym t. zw. „Sowkino”. Z Moskwy powołano mnie do Archangielska. Zapewne bolszewicy byli tego zdania, że już dość długo siedziałem na południu i że nie zaszkodzi mi pobyt na zimnej północy, zwłaszcza, iż potrzebowano tam pracowników technicznych, a dobrowolnie nikt nie chciał iechać.

Wkrótce potem byłem zatrudniony w okrętowym biurze konstrukcyjnym. Chociaż nie był to właściwie mój fach, musiałem się podporządkować rozporządzeniom, gdyż nie chciałem uchodzić za „sabotażystę”. Praca w stosunku do kosztów utrzymania była źle płatna, a stosunki w mieście, w którym przedtem żyło się zupełnie dobrze, mocno się popsuły i żywność wydawano tylko na kartki. Nawet do łaźni miejskiej trzeba było mieć kartę i wyczekiwać całymi godzinami, jak przed składem spożywczym. Na miesiąc dostawało się pięć funtów śledzi, dwa funty cukru, trzy puszki konserw jarzynowych, pięć funtów płatków owsianych, funt cukierków i funt chleba dziennie. Ciężko pra-

cujący dostawali cokolwiek więcej. Wszystkie inne towary były uważane za luksus i można je było dostać tylko po długim czekaniu przez protekcję.

Po pewnym czasie wniosłem prośbę o przeniesienie mnie na Syberję, gdyż wyobrażałem sobie, że tam musi być lepiej. W kilka dni potem zjawilo się w moim mieszkaniu pięciu ludzi z G. U. P., którzy aresztowali mnie i po rewizji osadzili w więzieniu. Przesiedziałem w śledztwie pełnych dziewięć miesięcy. Przez pierwsze dwa miesiące co noc prowadzono mnie do przesłuchania a sędzia ciągle w kółko zapytywał, w jakim celu przybyłem do Sowietów, czy mam krewnych w Polsce i o inne szczegóły. Wreszcie w lutym 1930 r. zwolniono mnie z więzienia i przewieziono do obozu koncentracyjnego w pobliżu Archangielska.

Widziałem już w życiu swoim kilka obozów wojskowych, lecz czegoś podobnego nawet nie spodziewałem się zobaczyć. Oboz pod Archangielskiem miał kilka filii, młłami ciągnących się wzdłuż rzeki Dźwiny i obejmował prawie 35 000 więźniów.

Spędzono ich tu ze wszystkich prowincji Rosji, ze wszystkich prawie szczepów i otoczono drutem kolczastym. Byli to przeważnie włościanie z Ukrainy, którzy mieli wykonywać prace rządowe. W przeciwieństwie do mnie, który nie byłem zasadzony, odbywali oni karę za różne przewinienia natury politycznej. Jako technik odrazu zostałem od nich odseparowany i kazano mi pracować w biurze obozowym.

Inż. Cz. W.

Burza śnieżna w Szwecji

Sztokholm, 16. 12. (PAT) — W całej Szwecji szalała wczoraj oraz w nocy gwałtowna burza śnieżna, która wyrządziła wielkie szkody, spowodowała opóźnienia pociągów oraz trudności w komunikacji drogowej.

Kryzys, złoto i banki

efekawy popularny artykuł o aktualnych zagadnieniach gospodarki światowej

Czerwony szlandar w Gdyni

korespondencja o pierwszym statku sowieckim w porcie gdyńskim

Cerkiew wysadzona w powietrze

pierwsze autentyczne fotografie z wysadzenia w powietrze Cerkwi Zbawiciela w Moskwie w najnowszym 61 nr. „Jutrzejki Polskiej”

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokiego kręgu publiczności. Pojedynczy egzemplarz tylko 45 groszy. Nabyć można u kolporterów ulicznych w kioskach dworcowych, Buchu, w księgarniach oraz w agencjach naszych. Miesięczny abonament 150 zł kwartalnie 4 — zł bez kosztów przesyłki — Egzemplarz kwartalny bezpłatnie należy żądać wprost od administracji: Poznań św. Marcin 70).

Olbrzymi huragan nad Europą północną

Wielkie szkody w kąpielisku Cranz — Śnieżycy w Rydze — Katastrofa żaglowca „Lukas”

Berlin, 16. 12. (PAT.) Szalejący nad północną Europą orkan wyrządził w kąpielisku nadbałtyckim Cranz olbrzymie szkody, sięgające pół miliona marek. Bulwar nadbrzeżny został podmyty na długości 500 m. Pobliska szosa zatarasowały przewrócone przez wichry drzewa. Centralna elektrownia, dostarczająca prądu dla całej okolicy, jest nieczynna z powodu zniszczenia wielkiej ilości słupów z przewodami.

Gdańsk, 16. 12. (PAT.) Wczorajszej i dzisiejszej nocy nad Gdańskiem szalał orkan. Siła wiatru dochodziła od 8 do 9 stopni, a w niektórych miejscach nawet do 12 stopni. Huragan poczynił duże szkody. W wolnej strefie na kilku okrętach porzywał liny i zerwał dach z fabryki zapalek. Jeden z okrę-

tów, stojących w wolnej strefie, został przybity do Westerplatte.

Szereg statków szukało schronienia w porcie.

Ryga, 16. 12. (PAT.) Nad Rygą i wybrzeżem morskim przeszedł niebywalej sily huragan połączonej z śnieżycą. Huragan poczynił bardzo duże szkody, przerywając linie telefoniczne i telegraficzne. Połączenie z Litwą i Niemcami zostało całkowicie przerwane. Z powodu zasypania torów ruch tramwajowy nie mógł być w mieście utrzymany. Pociągi przychodzą z wielkim opóźnieniem.

Z Libawy nadeszła wiadomość że żaglowiec „Lukas” porwany został przez szalejący huragan i zatonał w pobliżu portu libawskiego. 6 osób załogi i jedna kobieta zatoneli.

Nowa ustawa gdańska

Gdańsk, 16. 12. (Tel. wł.) Za przykładem Rzeszy Niemieckiej senat gdański wydał rozporządzenie o zawieszeniu egzekucji gospodarstw rolnych i uzasadnił to rozporządzenie, mające na celu gospodarze wzmacnienie kół nacjonalistycznych, względami dbałości o przeszłe zbiory.

Nadzwyczajna troskliwość senatu gdańskiego o przyszłoroczne zbiory jest tylko pozorem, gdyż obszar pól obstajnych zbożem na całym terenie w m. Gdańska nie przekracza 50 tys. ha., a taniego zboża i mięsa dostarcza Gdańskowi w każdej ilości Polska. S. B.

Tragiczna śmierć lotnika

Berlin, 16. 12. (PAT.) W katastrofie lotniczej zginął dziś pod Lubeką lotnik Wiborg, który dokonywał próbnego

go lotu na doświadczalnym płatowcu. Według oświadczenia nielicznych świadków katastrofy aparat doznał uszkodzenia podczas lotu i runął z wysokości niewielej 500 m.

Wybuch w fabryce karabinów maszynowych

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.) — Wczoraj o godz. 2.30 po południu nastąpił wybuch w państwowej fabryce karabinów maszynowych na Woli podczas próby broni.

Jedna osoba zabita, szereg rannych, w tem dwie ciężko. (w)

Trzęsienie ziemi we Włoszech

Rzym, 16. 12. (PAT.) Powtarzające się od kilku dni w stosunkowo krótkich odstępach czasu wstrząsy podziemne w Toskanji i Romanji żywo niepokoją ludność. Wczoraj znowu odczuto trzęsienie ziemi 3-go stopnia w odległości 100 klm. od Bolonji. Ofiar nie zanotowano. W wielu miejscowościach ludność opuściła siedziby i mimo deszczu i śniegu biwakuje pod gołym niebem.

Centrum wstrząsów znajduje się przypuszczalnie w Palazzo di Romagna, gdzie wstrząsy spowodowały zarysowanie się ścian niektórych domostw.

Gwiazdka dla dzieci ze „Smutnego Miasteczka”

Komitet parafjalny na św. Łazarzu donosi, że gwiazdka dla dzieci ze „Smutnego Miasteczka” odbędzie się w niedzielę, 20 bm., o godz. 4-tej popołudniu w hallu 26-tej szkoły powszechnej przy ul. Kaz. Jarochońskiego.

Dalsze dary składać można za pokwitowaniem na ręce kasztelana szkoły p. Franciszka Bartola.

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

66)

— Panie kierowniku — mówił błagalnie, — ja nie jestem sam. Mam brata, który jest w spółce zewna. Jego natchyniamst zawiadomienie telefonicznie o pańskim zarządzeniu, ale już dziś nie zdoła tu przybyć, a ja się muszę z nim naradzić, co mamy dalej czynić. Proszę bardzo przesunąć termin wstrzymania robót do jutra, godziny dwunastej. On tu zrana przyjedzie, i jeżeli tak już być musi, wstrzymamy robotę o dwunastej.

Przez chwilę Krost się zawahał. Wreszcie rzekł:

— Dobrze — jutro o godzinie dwunastej będzie budowa wstrzymana.

Nadszedł Karol z pismem. Krost przegladnął, skrytykował styl i formę, zmienił datę terminu i wręczył pismo Aleksandrowi za pokwitowaniem.

Zbliżało się południe. Krost zwrócił się do Karola:

— Zwalniam pana na popołudnie, by się pan mógł przenieść i pozatapiać swoje osobiste interesy, a o godzinie osmynastej stawi się pan, stosownie do moich zarządzeń, do dyżuru.

Karol wybrał się do proboszcza na

plebanję. Proboszcz, dowiedziawszy się o wszystkim zaprosił serdecznie Karola na mieszkanie i wikt.

— Jakże się cieszę, że będę gościł pana u siebie, i że będę mógł panu wyświadczyć taką drobną przysługę. Niech się pan nie martwi, kochany panie Karolu, że sprawy tak wzięły obrót. Szelmstwo, choć chwilowo triumfuje, bardzo ma kruche fundamenty. Tylko prawości i uczciwości odnosią trwałe zwycięstwa! Cnota, mimo poniewierki i pogardy, wieńczy czoło wawrzynem, i nagrody jest pewna, może nie tej ziemskiej z rąk ludzkich, ale tej, która daie chwałę wiekuistą. Skończy się pańska niedola, a ty przeciwie swemi oczyma ujrzysz pomstę nad grzeszonymi. Po obiedzie posłę parobka z furką po rzeczy, i odstąpię panu tu obok pokoi, przeznaczony dla gości. Wieczory już zaczynają się długie, naga-damy się do woli.

O godzinie szóstej rano wrócił Karol z nocnego dyżuru i położył się spać, lecz już po kilku godzinach zbudziło go pukanie do drzwi. Wszedł Henryk wesoly i swobodny jak zawsze, i uściskawszy Karola, rzekł:

Przywożę ci, kochany Karolu, czułe uściski i ucałowania od twoich, śmiem nazwać i moich pań. Bardzo są tem wszystkim zmartwione. Pocięszam, jak mogę, a wreszcie niema tak dalece czem się martwić, bo — co

ci powiem, względnie zaproponuję, drogi przyjacielu — pluń na tę nędzę rządową, i przystąp do nas do spółki. Przedtem daj parę razy po mordzie temu draniowi, gdy cię sprowokuje — na pojedynkę cię nie wezwę — bądź pewnym — poznałem go już na wy-lot, bo od niego właśnie jadę. Roboty chciał nam wstrzymać? Ha — ha — paradne...!

— No, i cóż? — wtrącił Karol. — Odwołał?

— A jakże! — rzekł Henryk. — Będiesz pisał, kochany, nowe zarządzenia. O wstrzymaniu niema mowy. Kiedyś ci opowiem — narazie nie mogę — związany jestem słowem, ze rozdzonej babce nie piszę. No! Ale mniejsza z tem! Przystępuj do spółki. Gwarantuję ci dochód roczny w najgorszym wypadku trzydzieści tysięcy złotych, a w dobrym pięćdziesiąt i więcej. Wzięliśmy ogromne roboty prywatne od koncernu węglowego w Gdyni. Na pięć lat jesteśmy zajęci i zabezpieczeni. Jeśli wolisz przy mostach, to mam i mosty — no, co?

Karol zamyślił się. — Kochany Henryku, — rzekł — narazie nie skorzystam z twej propozycji, dziękuję ci jednak sercem za nią. Mam powody, może to dziwactwo, a z uwagi na niedostatek, jaki przeto cierpi rodzina — karygodne. A jednak nie mogę. Powiem ci, jakie one są: Jesteś dopiero narzeczonym Jadzi. Ludzie, powiedzą zaraz: „patrzcie, jeszcze się

nie ożenił, a już całą rodzinę wziął na kark — wziął w rodzinę dziadowską. Mógł się ożenić bogato!” — Nikt uczucia dziś nie bierze serio. A inny powód jest taki: Chcę doświadczyć na sobie, jak daleko zapędzić się może złość i nieprawość ludzka. Nie jestto mądra rzecz, na własnej skórze wypróbować smagania bykowcem — lecz pamiętasz, Henryku, jakieśmy rozmowy wiodli nie tak dawno: — O władztwie Belzebuba — o pozrażeniu enoty — wszystko to omawiałismy raczej z teoretycznego punktu widzenia. Otóż widzisz — mam sposobność doświadczyć tego praktycznie. Nie! Nie cofnę się! Nie umknę z pola walki! Podejmę rękawicę, rzuconą przez onegoż Belzebuba! Wystąpię w szranki! A czy polegnę, czy zwyciężę, zdobędę w każdym razie wielką nagrodę, bo poznam prawdę! Może to poznanie będzie egotyczne i innym nie będę go mógł przekazać, lecz dla mojej duszy jest ono tak potrzebne, że cofnąć się nie zdołam.

Henryk uśmiechał się pobłażliwie: — Ej, stary! dziwaczniejsz, bo zaczynasz filozofować! U mnie jest inna filozofja. Z draństwem walka na pięści, na noże, na co kto chce! A gdy widzę, że nie dam rady, chwytam się podstępny i tych samych szelmowskich metod używam, co draństwo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Czwartek, 17 grudnia 1931.

Słońce: wschód 7,58; — zachód 15,39; —
długość dnia 7 godz 41 min.
Księżyc: wschód 12,13; — zachód —;
— po pierwszej kwadrze.
Kal. rzk: Łazarz B.; jutro Gracjan B.
Kal. słow. Zyrosław; jutro Wszemir.

Zebrania

Dziś o 14 Tow. Cechowej Czeladzi Piekar-
karskiej nadzw. zebr. u p. Jarockiej,
ul. Maształarska 8a;
o 18 Zw. Inwalidów Wojennych (Kolo
okregowe) w Domu Król. Jadwigi;
o 19,30 Stow. Młodz. Polskiej (Sw. Woj-
ciech) w ognisku;
Jutro o 17 Sodalicja Pań Miejskich (sek-
cja euc.) w Domu Sw. Wojciecha,
al. Marcinkowskiego 22;
o 20,15 Hufiec Harcerski Męski (od-
prawa komendantów gniazd I) w
w harcówce V. P. D. H. Sw. Mar-
cin 35;

Pogrzeby

Dziś: Sp. Karola Rzepeckiego o godz. 14.30
pl. Wolności 4. — Sp. Stefana Czar-
neckiego o godz. 15 z kapł. cment.
M. B. B. na Górczynie. — Sp. Woj-
ciecha Adamczaka o godz. 15 z kapł.
cment. na Jeźyczach.

Licytacje

Dziś o 11 na Piekarach 20-21 — tygiel,
2 maszyny drukarskie większych
rozmiarów;
o 11,15 ul. Półwiejska 9b — szafa
ogniotrwała, lustra, biurka, szafy do
książek, długie stoły, rozm. krzesła,
wózki;
o 11,30 ul. Dąbrowskiego 59 — rozm.
obuwie;

Teatr Polski

DZIŚ — „Ich synowa“.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Dziewczę z Chin“.

Teatr „Uśmiech“

DZIŚ — „Cnotliwa Zuzanna“.

Wybuch w laboratorium drogerji

Dwie osoby poparzone, jedna z nich
ciężko

Wczoraj po godzinie 12 w południe
nastąpił silny wybuch w parterowej
ubikacji drogerji p. Mazura, mieczą-
cej się na narożniku Piekar i Sw.
Marcina. Wkrótce potem pojawiły się
kłęby dymu i płomienie. W kilka
minut zajęła straż pożarna i pogo-
towie ratunkowe.

Przyczyn wybuchu jeszcze dokła-
dnie nie ustalono. Narazie wiadomo
tylko, że wybuch nastąpił w laborato-
rium obok drogerji, podczas gotowa-
nia froteru, który nagle stanął w pło-
mieniach. Pałająca się ciecz oblała
dwóch pracowników drogerji pp. Sta-
nislawa Majcherka i Leona Mańkusa,
których z powodu dotkliwych popa-
rzeń pogotowie ratunkowe przewiozło
do lecznicy miejskiej.

Straż pożarna przystąpiła do ak-
cji przy pomocy trzech linij węży.
Pożar spowodował poważniejsze stra-
ty. Wskutek wybuchu został zdemo-
lowany lokal, w którym mieściło się
laboratorium. Szkodę ocenia właści-
ciel na 20 tys. zł.

Stan p. Mańkusa (ul. Słoneczna 53)
jest bardzo ciężki, gdyż odniósł on
poparzenia trzeciego stopnia. (k)

Z teatru

TEATR NOWY: „Dziewczę z
Chin“, sztuka w 3 aktach M. Len-
gyela.

Od dłuższego czasu jesteśmy świad-
kami zdobywania przez węgierskich
autorów wspaniałym bojem wszystkich
scen i to nie tylko europejskich, ale na-
wet — zaoceanowych. Można teraz już
śmiało mówić o zdomowaniu się w
tej dziedzinie, o skutecznej rywalizacji
z kolegami po piórze niemieckiej, a
zwłaszcza francuskiej narodowości. Bi-
żak często, wdzierając się na reper-
tuar coraz to nowych teatrów i — co
najważniejsze — zdobywając sobie
względny wszechpotężny w danym wy-
padku publiczności.

Zdołali trafić do niej rozmaitemi
sposobami. Bodaj, że najmięjszą rolę
grała tu istotna wartość utworów z pod-
węgierskiego stempla, że faktyczny ta-
lent nie posiadał decydującego głosu,
a raczej triumfowała niepodzielnie
zrećność, tryumf i rzadka umiejętność
wycucia... skąd wiatr wieje. Idąc za
jego podmuchem, docierali bardzo pred-
ko do celu ku ogólnemu (a przede-
wszystkiem własnemu) zadowoleniu
Uciekano się naturalnie do rozma-
nych sposobów i „sposobików“ — byle
handel lepiej szedł. Zatem np. taki p.
Vajda przeistacza się po mistrzowsku
w Sydney'a Garrick'a, przywdziewa an-
gielską skórę i pod tym przymusowym
poniekąd płaszczkiem (umknął przed
ścigającymi go władzami austriackimi
za paszkwil przeciw Habsburgom) uka-
zuje się całemu światu jako autor „Ko-
biety, która zabiła“. Świeci triumfy pod
chmurnym niebem Albionu, zbiera lau-
ry w skalistej Szkocji i pięknej Irlandji.
Wszędzie oklaskują go jako rodaka,
wszędzie przyznają się do niego i mało
brakowało, a począłoby jeszcze staczać
bezkrwawe boje o... „wielkiego pisa-
rza“. Nie też dziwnego, że przed niby-
Garrickiem stają otworem amerykań-
skie teatry. Dopiero kiedy spełniały
mu rzetelnie kieszenie dolarami — zrzu-
cił wówczas maskę i odkrył swe właści-
we oblicze.

Obok niego widać we wszystkich
stolicach świata na afiszach nazwiska
Molnarów, Lakastosów, Fodorów, Her-
czegów, Lengyelów itd. Słowem —
istny zalew madziarski, w którym nie-
ostatnie bynajmniej skrzypce dzierży
wspomniany już Lengyel, autor wczor-
niejszej premjery w Teatrze Nowym.
Nie jest nowicjuszem w swoim fachu i
posiada bodaj, że specjalnie wyostrzo-

Proces przeciw posłom „Centrolewu“

Przemówienia prok. Rauzego i Grabowskiego

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.)
Podczas śródowych rozpraw sądo-
wych zakończył swe przemówienie
prok. Rauze.

Mówił on przede wszystkim o or-
ganizacji milicji socjalistycznej, w
której widział kadry przyszłych rewo-
lucjonistów. Rewolucję miała zrobić
PPS a chłopcy mieli się do tego przy-
łączyć. Oskarżeni jako posłowie zło-
żyli ślubowanie poselskie a tymcza-
sem drugą przysięgę złożyli w Krako-
wie, gdy zawiązywała się konfедера-
cja krakowska. Przewód sądowy do-
wiódł, że aczkolwiek oskarżeni zo-
stali pokonani, nie złamali przysięgi
krakowskiej. Nie jest to ich winą, że
wyniki tej akcji były fatalne. Siedli
na ręczego rumaka, który zawiózł ich
do Brześcia. Cóż w tem dziwnego, że
gdy dla rządu naprawdę wybija go-
dzina dwunasta, przywódców rewolwy
zamknęli do więzienia. Po kongre-
sie premier Stawek zaraz zapowie-
dział pociągnięcie winnych do odpo-
wiedzialności. I co się stało? Czyn-
niki partyjne, siedzące na ławie os-
karżonych, przygotowały rewolu-
cję, uzbierały masy, prowadziły głów-
ną linię polityczną na terenie par-
lamentarnym, porozumiewały się z
zagranicą i stamtąd otrzymywały po-
moc materialną i moralną. Te wszyst-
kie czyny podpadają pod przepisy
karne z art. 100 i 101.

Następnie przemawiał prok. Gra-
bowski, który zaczął od tego, że
proces ten jest straszny, że w procesie
dominuje nienawiść, gorycz i zem-
sta. W procesie kryminalnym jest re-
miniscencja zbrodni. Tu co innego.
Często słyszeliśmy z ust obrony słowo
„permanentność“. Tak jest. Jest tu
permanentność przestępstwa. Bez
względnie na wyrok, ci panowie, któ-
rzy stąd wyjdą a myślą, że wyjdą z
takim czy innym wyrokiem, wyjdą z
tem, z czem przyszli. (Liebermann i
Ciolkosz śmieją się.)

Nie wiem, czy jest to takie śmiesz-
ne — wola prok. Grabowski.

Nie, to jest prawdziwe — mówi
Pragier.

„To jest w moim przekonaniu
straszne — kończy zdanie prokurator.

W tej chwili tubalnie zaczyna mówić
poseł Mastek a gdy prokurator
chce mówić dalej, zatrzymuje go prze-
wodniczący i ogłasza orzeczenie są-
du, skazujące Mastka na wydalenie
z sali

Prok. Grabowski mówi dalej, do-
wodząc, że oskarżeni kierują swoją
nienawiść przeciwko Piłsudskiemu.
Walka toczy się o Polskę pomiędzy
tym, który ją wykuł i życie dla niej
położył, a tymi, którzy ją uważają za
etap doktrynerski. Czyż można po-
wiedzieć, że Piłsudski może Polsce
szkodzić? Czy może kto z Was, Pa-
nowie, powiedzieć, że Piłsudski jest
wrogiem Polski? Tutaj nie było nor-
malnej ławy oskarżonych, ani nor-
malnych świadków, ani normalnej o-
brony, byli tu tylko ludzie z pianą
na ustach, z niesłychanym subiektywiz-
mem, którzy mówili nie o tem, co wi-
dzieli, ale o tem, co ich boli i czego
nienawidzą. W procesie tym niema
oskarżonych, są tylko sami oskarży-
ciele. Ja sam chwilami zatracalem
poczucie rzeczywistości i czulem się
tutaj jak oskarżony.

Oskarżeni wybrali metodę oskarża-
nia dlatego, że kto oskarża, ten nie
pamięta o własnych sprawach. Tu
prok. Grabowski bardzo obszernie o-
cenia poszczególnych świadków, ze-
stawiając ich grupami.

Obroncy mówią, że oskarżenie jest
aktem zemsty politycznej. Wystar-
czy zestawić osobę marsz. Piłsudskie-
go z Hermanem Liebermanem. Lie-
berman jest człowiekiem zdolnym,
jest doskonałym mówcą, ale przecież
megalomanją jest przypuszczać, aby
ten człowiek, który spełnia rolę dzie-
jową, zajmował się aktem zemsty
wobec Liebermana!

Głos z ławy obrony: Jak to było w
wywiadach z Labermanem? (Proku-
rator się śmieje).

Osoba Liebermana na szlaku dziejow-
wym marsz. Piłsudskiego jest małym,
drobnym kamykiem, nie zasługującym
nawet na odrącenie. Metoda obrony
jest niewłaściwa. Mówiono o dyktatu-
rze w permanencji, powoływano się na
„owa Kadrowa“, doprowadzając ją nie-
mal do godności organu urzędowego i
to tylko dlatego, że znajdowała się w
komentach policji i ma telefon wspólny
z urzędnikami państwowymi. Nie czy-
tałem jej; może to są brednie, ale czy
jest to dowód dyktatury? Albo Mackie-
wicz i Cat. Młody człowiek knuje so-
bie urojenie monarchistyczne. Pisze o
tem w „Słowie Wileńskim“, ale nikt
tego nie czyta. I to ma być uzasadnie-
nie monarchji? Albo opowiadania sena-
tora Motza, usłyszane od jakiegoś ofice-
ra o monarchistycznych zamiarach rzą-
du...

Głos z ławy obronców: To nie jakiś
oficer, ale sam płk. Stawek.

Grabowski: To są przecież bajki, w
które nikt nie wierzy... Następnie Gra-
bowski dowodzi, że w Polsce niema dyk-
tatury, a ci, którzy mówią o dyktatu-
rze, mówią o Józefie Piłsudskim.

Obroncy: Tak.

Grabowski: Jedyne Ch. D. ma
w tym względzie jakieś zastrzeżenia,
ale Ch. D. może ma pewne skłonności
do mistycyzmu i szuka jeszcze jednego
czynnika masonerii. Nie chcę tu od-
prawiać żadnych nabożeństw, ani ma-
jowych...

Głos z obrony: Były, były.

Grabowski: Jeżeli — to spon-
taniczne. Jeżeli będzie mówił o Piłsud-
skim piłsudczyk, to będzie to pieśń u-
wielbienia, a jeżeli ktoś z Centrolewu
np. Barlicki, to powie zapewne, iż jest
to chory człowiek, który powinien wi-
sieć.

Głosy obronców i oskarżonych: Co?
Gdzie? Nie.

Grabowski: Wisieć? Wisieć?
Nie! No, to dobrze.

W końcu p. Grabowski przechodzi
do charakterystyki Piłsudskiego, wyda-
nej przez osobę, która napewno znaj-
dzie uznanie u większości mianowicie
do broszury Daszyńskiego p. t. „Wielki
człowiek w Polsce“. Prorokiem jest tu
raczej Daszyński. Proroctwo dotyczy
naszych czasów, a nawet jego własnej
osoby. Tu prokurator cytując następują-
ce ustępy z broszury: „Marszałek Sej-
mu, który urządził frondy naczelnikowi
państwa“ — Wtedy była mowa o
Trampezyńskim. — „Narodowo - demo-
kratyczny morderca chciał zabić, gdyż

schłopił on Polskę“. „Piłsudski przeba-
cza bez miary“ — a propos Lieberma-
na. „Piłsudski nigdy nie myślał o dyk-
taturze. Nie wierzą temu ani bolszewi-
cy, ani endecja“ Takie oto porówna-
nia robi Daszyński. Dziś porównałby to
pewno inaczej, ale mniejsza o to.

Na tem rozprawę przerwano do
czwartku. (w)

KRONIKA MIEJSCOWA

— Ferje świąteczne, Kuratorium po-
znańskiego okręgu szkolnego zawiada-
mia: Ministerstwo Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego zarządziło roz-
poczęcie ferjów świątecznych Bożego Naro-
dzenia na dzień 22 grudnia (wtorek) r.
po zwykłych zajęciach szkolnych. Ferje
trwać będą do 7 stycznia 1932 r. włą-
cznie. Podjęcie nauki nastąpi dnia 8 stycz-
nia rano.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

„Aureliu, nie rób tego“ — krzyczy
zrozpaczony p. Nikodem w interpretacji
Janowskiego, w świetnej tryskającej zy-
wiolowym humorem komedji pod tym
tytułem p. Pióra doskonałego pisarza Ta-
deusza Łopalewskiego. I znowu Teatr
Polski da wieczór szczerego humoru,
zaprawiony miłą, nieszkodliwą satyrą
na nasze panie i źle zrozumiałą manję
„społecznictwa“. Wiele przytem weso-
łych powikłań i dowcipnych powiedzeń
urzywie na sobotniej premjerze, która
wzbudziła wielkie zainteresowanie, o
czem świadczy żywa przedsprzedaż bi-
letów wstępu w kasie zamówień.

Dziś „Ich synowa“, ten prawdziwy
gwóźdź sezonu, nie potrzebujący nie-
mal reklamy, gdyż dość wspomnieć, że
autorem komedji jest Adam Grzymała-
Siedlecki.

„Dziewczę z Chin“

„Dziewczę z Chin“, znakomita i
głośna zagranicą nowość M. Lengyela,
została przyjęta na wczorajszą pre-
mjerze w Teatrze Nowym niezmiernie
gorąco. Wspaniała, pełna ekspresji
akcją urozmaicającą ciekawie ujęte
aktualja polityczne, sensacyjny świat
spiskowców i przepiękna historia mi-
łości młodej Chinki i europejskiego
lekarza. Rolę tytułową kreuje p. H.
Cieszkowska. Originalne dekoracje
projektu p. Worsztynowicza.

Teatr operetkowy „Uśmiech“

„Cnotliwa Zuzanna“ już od pierw-
szego przedstawienia stała się przebo-
jową atrakcją sezonu muzycznego w
Poznaniu i przez długi szereg wieczor-
ów bawić będzie wszystkich bywalców
teatralnych i miłośników lżejszej mu-
zy. Wspaniale wystawiony akt II zdo-
bił olbrzymie wprost powodzenie dzie-
ki znakomitemu wykonaniu całego ze-
społu z uroczą i niezrównaną kreatorką
rolę tytułową J. Fontanówną na czele.

„Czar Walca“ po południu W nie-
dziele, 20 bm., o godz. 3 popoł. po ce-
nach znizowanych odbędzie się w teatrze
„Uśmiech“ pierwsze przedstawienie
wesołej operetki „Czar Walca“ w świet-
nej premjerowej obsadzie z J. Fonta-
nówną i J. Sendekim na czele.

KONTO KOMITETU

nieślenia pomocy biednym i bezrobot-
nym na miasto Poznań P. K. O. nr.
213 005.

ny wąż, łapiąc w lot złotodajny motyw
aktualności.

W swoim zatem czasie napisał po-
społu z Biro niby-historyczną komedj-
kę p. t. „Caryca“ akurat w momencie,
kiedy był dany popyt na tego typu opo-
wiesci. Nie tak dawno — w okresie roz-
pętania się na dobre kinomanji — kuje
żelazo póki gorące i puszcza w świat
dla odmiany farsę, która się kręci do-
koła srebrnego ekranu, a znana jest
naszej publiczności jako „Bitwa pod
Waterloo“. Największe jednak suk-
cesy święcił dzięki swemu „Tajfuno-
wi“ i jego swoistej chińszczyźnie, wi-
dzianej przez węgierskie okulary.

Pamiętał dobrze p. Lengyel o tej
błogosławionej egzotyce i czekał tylko
na odpowiednią chwilę, aby do niej
powrócić. Miał ułatwione zadanie,
nie potrzebował już bowiem... przygo-
towywać się. Kiedy zatem powiał po-
mysłny, jego zdaniem, wiatr z Dale-
kiego Wschodu — otrzymała Europa
od autora „Tajfuna“ w prezencie no-
wą odmianę madziarskiej „mandary-
niady“.

Niewiele się ona zresztą różni od
swej poprzedniczki. Jest, niewątpli-
wie, zręcznie spreparowanym, sensa-
cyjnym melodramatem, który do o-
statniej chwili trzyma w napięciu
uwagę widza, nie skąpiąc mu „moc-

nych“ wrażeń, w odpowiednim, natu-
ralnie, gatunku. A ponieważ Chiny
są okrutnie daleko i prawdopodobnie
nikt tam nie pojedzie, aby sprawdzać,
czy p. Lengyel ściśle wszystko odtwa-
rza — musimy zatem godzić się na je-
go egzotykę.

Przyjdzie to tem łatwiej każdemu,
że dyr. Rudkowski postarał się dać
jej odpowiednią szatę sceniczną, zwa-
szcza specjalnie staranną pod wzglę-
dem reżyserskim. Znać było na każ-
dym kroku niezwykłą pieczołowitość
i sumiennność w opracowaniu najdrob-
niejszych nawet szczegółów.

Niemal wszyscy wykonawcy wy-
wiązali się dobrze ze swego zadania,
tworząc jednolitą i stonowaną całość.
Bardzo ładnie zagrała nieszczęśliwą
Chinkę, ofiarę potężnego wodza tajnej
organizacji, p. Cieszkowska, operując
szczęśliwie półtonami. Miłą niespod-
ziankę sprawił p. Balcerzak w do-
brze postawionej i wyraziście zaryso-
wanej roli młodego ideowca chińskie-
go. Doskonały był w masce i ruchach
p. Górski, natomiast p. Roslan nie
potrafił się zdobyć na silniejsze akcen-
ty, nużąc jednostajnością. W epizo-
dach wyróżnili się jeszcze pp. Wie-
sławska, Czajkowski i Butkiewicz.
Dekoracje p. Worsztynowicza — efek-
tywne i staranne. J. H.

Z POMORZA

Kościierzyna. (Strasza śmierć dwóch braci.) W Lapałicach zabawiali się 17-letni Bernard i 8-letni Alojzy, synowie robotnika Majny, na zamrażonym stawie. W pewnej chwili lód się załamał i obaj chłopcy wpadli do wody. Nie mając znikąd pomocy, chłopcy utonęli. Zwłoki topielców wyciągnięto z wody. (x.)

Grudziądz. (Wyniki polowań.) — Podczas polowania z naganą na majątku Malki ubito 44 zajace. Na majątku Pluskowę pod Chelmą ubito z 10 strzelb 68 szaraków; królem polowania został p. Jankowski, dyr. banku w Wąbrzeźnie. W Brzozowie pod Chelmą padły w naganę 74 zajace. W Nichorzu pod Sępólnem 15 strzelców ubito 24, a w majątku Zboże 15 zajacy. Są to, w porównaniu z zeszłorocznymi, rezultaty bardzo niske. Ceny za zajace są dlatego znacznie wyższe, niż roku ubiegłego; na Pomorzu płaci się obecnie 5,50 do 6,00 zł za sztukę. Z uwagi na brak zwierzyzny i znaczne koszty imprez łowieckich liczni właściciele nie urządzają w obecnym sezonie większych polowań. Nasze zajace zakupują przeważnie handlarze, którzy wysyłają je do Gdańska, skąd idą na eksport do Niemiec, Anglii i Francji. We Francji szarek polski zdobył sobie popularność. (ski.)

SPORT

Pływanie

Sekcja pływacka „Warty” znalazłszy w bieżącym roku wśród lekkoatletek pływaczkę pierwszej wody, jaką jest Antkowiakówna odebrała cały szereg punktów „Schwimmvereinowi”. W mistrzostwach okręgowych sama Antkowiakówna zdobyła prawie jedną trzecią wszystkich punktów przez „Wartę”, która wysunęła się na drugie miejsce w okręgu, robiąc w ten sposób duży postęp w stosunku do ubiegłego roku. Antkowiakówna jest jedyną poważniejszą zawodniczką. Wśród panów wybija się przede wszystkim Zawieja, rekordzista okręgu w stylu klasycznym. Poza nim wyróżniają się dobrzy skoczkowie Maciejewski i Matuszewski I oraz długodystansowcy Antkowiak i Matuszewski II. „Warta” zorganizowała jedną własną imprezę o puhar za punktację drużynową, a poza tem obsadziła 8 zawodów z czego 3 na prowincji.

W piłce posiada jedną drużynę zajmującą trzecie miejsce w okręgu. Z graczy najlepszym był stary zawodnik Gluska.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Słońce” wyświetla film pod tyt. „Kwiat Algeru”. Tym kwiatem jest śpiewaczka kabaretowa, śpiewająca z dużym temperamentem piosenki estradowe. Ukrywa ona z wielkim ryzykiem skazanego na śmierć przemytnika broni. Przemytnik, oczywiście, jest przystojnym młodzieńcem, a przytem ma świetny głos, to też pomiędzy nim, a ukrywającą go śpiewaczką wywiązuje się miłość. Wróg przemytnika również kocha się w śpiewaczce i tembardziej chce zgładzić rywala. Przemytnik dostaje się do Legji Cudzoziemskiej i tu bohaterstwem rehabilituje się z dawnych win. Wracą do swej ukochanej i są szczęśliwi, a rywala biorą w obroty dzielnego marynarza. Film urozmaica fragmenty śpiewne. W rolach głównych Fifi Dorsay i H. Murray. Nadprogram — ciekawy tygodnik filmowy. Na estradzie występuje znany humorysta Bronisław Bronowski z nowym, aktualnym repertuarem. (ver.)

Kino „Apollo” wyświetla film pod tyt. „Potęga miłości”. Akcja toczy się w epoce króla angielskiego Jerzego II w północnej Ameryce. Mieszkańcy pewnej wioski, ludzie bardzo poczciwi, są z pochodzenia Francuzami, a poddany Anglii. W czasie walk Anglików z Francuzami, wioska znajduje się w strefie działań wojennych. Mieszkańcy nie chcą brać udziału w walce; wioska zostaje zniszczona, a mieszkańcy wysiedleni. Przy tej okazji rozłączona została młoda para natychmiast po ślubie. Mimo usilnych starań los nie pozwolił się im połączyć, aż dopiero w ostatniej chwili życia bohatera. Jednakże w ciągu tej rozłąki zachowali przyrzeczoną sobie wierność. Treść przepleciona jest ładnymi piosenkami. W roli głównej Dolores del Rio. (ver.)

Kino „Nowości”. Występujący tu zespół rewjowy przed wyjazdem do Warszawy zebrał się z publicznością na ostatnich przedstawieniach. To też występy jego wypadły całę dwie godziny, nie zostawiając miejsca na film. Na benefisy czołowych artystów Sokołowskiej i Sempolińskiego wybrano najudatniejsze numery z poprzednich programów. Publiczność miała więc okazję oklaskiwania

swych ulubieńców w ich popisowym repertuarze. Sala wypełniła się szczerze; między sceną i widownią panował serdeczny kontakt, a bisom i oklaskom nie było końca. Wywoływano świetną śpiewaczkę p. Sokołowską i doskonałego „Tomasa” Sempolińskiego Trio baletowe, p. Kozłowska i p. Sulima również zbierały hojne owacje. (ver.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 16. 12. (PAT.) Londyn za zł 1 ft szt. 30,50; Paryż za 100 zł 285; Praga za 100 zł 377—379; Wiedeń za 100 zł (czeki) 79,46—79,94; Zurych za 100 zł 57,55; Berlin za 100 zł noty większe 47,125 do 47,525; wpłaty na Warszawę Katowice i Poznań 47,25—47,45; Gdańsk za 100 zł 57,39—57,51; telegr. wpłaty na Warszawę 57,37—57,49.

Za ogłoszenia i reklamy odwołania administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu

Notowania dewiz z dnia 16 grudnia 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A T-icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	57,49	47,45	3,50	—	235,—	379,—	57,55	79,94
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	47,45	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173,52	100 Gd. gld.	174,—	—	82,12	—	—	—	668,50	—	—
Berlin	7	212,34	100 R. M.	211,70	—	—	14,53	23,75	—	799,50	121,80	162,50
Belgia	2 1/2	123,94	100 Belg.	—	71,27	—	24,75	13,90	354,25	—	71,40	98,60
Bukareszt	8	172,—	100 l.	—	—	—	580,—	—	—	20,05	3,07	1,253
Budapeszt	8	155,90	100 pengó	—	—	—	64,93	—	—	—	90,02	—
Holandja	3	358,31	100 gld. hol.	—	205,71	169,63	8,59	40,51	1022,50	—	205,55	385,50
Kopenhaga	6	238,88	100 k. d.	—	—	79,69	18,15	18,90	—	—	97,—	132,75
Londyn	6	43,38	1 funt szterl.	30,90	17,69	14,52	—	3,46	87,81	118,92	7,75	24,50
Nowy Jork	1 3/4	8,91,41	1 dolar	8,917	—	40,30	31,75	—	35,47	33,71	519,—	709,20
Paryż	2 1/2	172,—	100 fr. franc.	35,02	20,14	6,51	87,75	3,62	—	132,29	20,15	27,87
Praga	6 1/2	180,62	100 k. cz.	26,42	—	12,47	116,—	—	75,50	—	15,30	21,01
Rzym	7	172,—	100 l.	—	—	21,53	67,40	—	130,—	173,22	26,20	36,40
Szwajcaria	2	172,—	100 fr. szwajc.	173,90	100,05	81,07	17,67	13,49	496,25	657,12	—	138,30
Sztokholm	6	238,88	100 k. szw.	—	—	80,67	18,02	19,70	—	—	99,—	136,—
Wiedeń	8	125,43	100 szyling.	—	—	49,95	—	—	—	—	—	—

Restauracja „Mieszczńska”
Poznań — Plac Wolności 5 — Tel. 56-37
DZISIAJ!
Prosiak pieczony z sałatą lub kaszą tatar. 1.60
Kiszki własnego wyrobu kaszane i bulaczane a 0.70
zp 12371

LICYTACJA MASY UPADŁOŚCIOWEJ
W czwartek, dnia 17 grudnia 1931 r., o godz. 11.15, przy ul. Półwiejskiej 9-b, sprzedam publicznie najwięcej dającym za gotówkę:
większą ilość luster, 5 biurek, 2 szafy do książek, 11 rozmaitych krzesel, 2 długie stoły, 4 wózki 4-kołowe, 2 wózki 2-kołowe i szafę ogniotrwałą.
Licytacja odbędzie się nieodwołalnie. np 7328
J. Bartkowiak
komornik sądowy, Poznań, ul. Poznańska 58-a. Tel. 75-24.

LICYTACJA PRZYMUSOWA
W piątek, dnia 18 grudnia 1931 o godzinie 11 przed poł. przy Św. Wojciechu nr. 1 w firmie spedycyjnej „Mewes” sprzedam publicznie najwięcej dającym za gotówkę:
około 300 par obuwia z 160 następnie dalszy ciąg licytacji przy Al. Marcinkowskiego 7
T. Bartkowiak, kom. sąd. z pol. Poznań, Wały Jagiello 3.

LICYTACJA MASY UPADŁOŚCIOWEJ
W piątek, dnia 18 grudnia r. b. o godzinie 10 przed poł. przy ul. Przemysłowej 26 we firmie R. Aleksandrowicz — Synowie sprzedam publicznie najwięcej dającym za gotówkę:
2 maszyny drukarskie (Tyglic fabry. „Excelsior”) Licytacja odbędzie się napewno. z 159
T. Bartkowiak, kom. sąd. z pol. Poznań, Wały Jagiello 3

1 SPRZEDAŻE
Na gwiazdkę
trykoty własnej wytwórni, poczochoy, rekawiczki szale, najlepsze gatunki, ceny znacznie niższe. Dom Trykotaczy Maria Grabowska, Masztalarska 6, naprzeciw kościoła Salezjanów. Proszę zwracać na firmę!!! Pp 9 344-58.223

22 ROZMAITE
Akuszerka
Kleinwächterowa Poznań, centrum ulica Romana Szymańskiego 2, pierwsze piętro, lewo drzwi dom od placu św. Józefa. zdw 76 644

Zabawki
Płowiane, Indjanie zwierzeta do Zoologu, ogrodów wiejskich za gród, żołnierze wykonuje i sprzedaje oddzielnie w kartonie tania Łopaczki Skarbowa 15, ogrodowy. III zdw 92 527

27 SZUKA PRACY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

12 SZUKA POKOJU
Sobolowa pelerynka biały lis
sprzedaj okazjonalnie ziemianka. — Oferty Kurjer Poznański zdp 94 519

Gospodyni-kuchmistrzini
rutynowana w średnim wieku, inteligentna bezwzględnie uczciwa poszukuje posady, objętej gdzie Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdw 94 566

Poszukuję
próżnego pokoju (śródmieście) — osobne wejście. Oferty Kurjer Poznański zdp 94 507

28 WOLNE MIEJSCA
Inkasent
do plekarni, posiadający 1000,— kaucji może się zgłosić. Oferty Kurjer Poznański zdp 94 598

Przedpłata na styczeń 1932, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w kw. 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnym kwartałem zł 15,00, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia na stronie 6 lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-lamowej miliona porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroja: do wydania wieczornego „drobne” do godz. 11, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesiąc styczeń 1932 r.	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
..... dnia

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesiące: styczeń, luty, marzec	12,00	3,03	15,03

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
..... dnia